ORĘDOWNIK

Komisarjatu  Plebiscytowego

Nr. 30. Bytom, 19 lutego 1921. Rok II.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Co każdy Górnoślązak wiedzieć musi.

Każdy Górnoślązak i Górnoślązaczka wiedzieć muszą, że nietylko Górny lecz cały Śląsk są krajem odwiecznie polskim. Każdy Górnoślązak musi znać historję Śląska przynajmniej w tem ścisłem streszczeniu, jak to poniżej podajemy. A więc Śląsk jest odwieczną ziemią polską. W starych kronikach czytamy, że tutaj była **„stara Polska"** tutaj patrjarchalne życie pod naporem Czechów złączonych z Niemcami przeobrażało się w państwowe równoległe z Wielkopolską. Dwie wspaniałe polskie rzeki Wisła i Odra mają swoje źródła na Śląsku, który językowo i geograficznie tworzył jednolitą całość z Wielkopolską i Małopolską. Niemieccy historycy w wieku IX opisują, że już w tych czasach dzielił się Śląsk na trzy części. Stolicą Górnego Śląska było Opole, na Śląsku Środkowym Wrocław, na Śląsku Dolnym Głogów. Śląsk był rdzennie polskim krajem i już w X wieku zjednoczony z Wielkopolską utworzył państwo polskie.

W roku 966 przyjął Śląsk wiarę chrześcijańską równocześnie z Wielkopolską, a Bolesław I założył we Wrocławiu biskupstwo w roku 1000, podległe arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. Ale za czasów Mieczysława II Czesi wspólnie z Niemcami wpadli do Polski i oderwali Śląsk i Morawę.

Król Kazimierz Odnowiciel w roku 1054 pobił króla czeskiego a lennika Niemców, Brzetysława i odebrał mu Śląsk, odbudował zniszczone miasta śląskie i na nowo wprowadził biskupa do Wrocławia. Bolesław Krzywousty pobił pod Wrocławiem cesarza Niemców Henryka V tak gruntownie, że brakło rąk do grzebania trupów, więc ściągały się zewsząd psy oczyszczać pobojowisko, które nazwano Psiem Polem (roku 1109).

Bolesław Krzywousty podzielił Polskę między synów 1138 roku. Najstarszemu Władysławowi oddał Śląsk. Synowie jego dzielili Śląsk dalej między swe dzieci. Każde miasto miało oddzielnego księcia. Wszyscy książęta śląscy uznawali początkowo zwierzchnictwo Polski. Później żenili się z Niemkami i wychowywali dzieci po niemiecku.

Skorzystali z tego Niemcy i rozpoczęli s y s t e m a t y c z n i e Śląsk kolonizować i germanizować przez szkoły i kościół. Klasztory śląskie były filjami klasztorów niemieckich. Księża Niemcy używali kościołów katolickich do zgermanizowania Polaków. Synody polskie w Łęczycy, Uniejowie i Kaliszu brały Polaków na Śląsku w opiekę, stanowiąc, że obsadzanie probostw przez Niemców nie znających języka polskiego jest nieważne. Także w szkołach parafjalnych powinni być nauczycielami ludzie umiejący po polsku. Ale Niemcy umieli obchodzić te rozporządzenia i podstępem, intrygami i chytrością zdobywali probostwa, kanonje a wreszcie stolicę biskupią we Wrocławiu.

Kiedy król Kazimierz Wielki był małoletnim, doradcy jego przekupieni przez Jana IV, króla Czech a wasala Niemiec, zrobili układ tej treści roku 1355, że król Kazimierz odstąpił Janowi prawa zwierzchnicze nad książętami śląskimi, którzy oddali się pod opiekę Czechów i Niemców i uznawali ich zwierzchnictwo.

Naród śląski nie godził się na to oderwanie Śląska od Polski, dlatego Kazimierz Wielki wniósł skargę do papieża, który u n i e w a ż n i ł umowę jego jako małoletniego z królem Janem. Ale Czesi przy pomocy Niemców nie chcieli zwrócić Polsce Śląska. Chcąc zaś zapewnić sobie jego nieprawe posiadania, germanizowali go gwałtownie.

W roku 1526 przeszedł Śląsk pod panowanie Niemców austrjackich, gdy cesarz Ferdynand zagarnął królestwo czeskie po śmierci bezdzietnego Ludwiga z dynastji Jagiellońskiej. Odtąd germanizacja Śląska olbrzymie robi postępy przez kościół katolicki i zbory luterskie. Według zasady c z y j a w i e ś, t e g o w i a r a, (cujus regio, ejus religio) dziedzic protestant wypędzał z kościoła księdza katolickiego, sprowadzał niemieckiego pastora i zmuszał poddanych do luterskiej religji. Księża niemieccy germanizowali Polaków, a lutrzy zniemczonych przyciągali na protestantyzm.

W roku 1742 król pruski Fryderyk wydarł Śląsk Austrji, korzystając z tego, że na tronie zasiadła Marja Teresa nie mająca zdolnych generałów do obrony. Teraz germanizacja Śląska wzmogła się niesłychanie, gdyż Fryderyk nie żałował pieniędzy na sprowadzanie ko-

lonistów na Śląsk i na urzędową germanizację przez szkoły i zbory.

W ten sposób Śląsk Dolny i Środkowy został prawie zupełnie zniemczony. Polacy utrzymali się na Górnym Śląsku dzięki temu, że część tegoż podlegała jurysdykcji biskupstwa krakowskiego (dzisiejszy powiat Bytom, Królewska Huta, Katowice, Zabrze, Pszczyna i Rybnik). Ale w roku 1821 wymogli Prusacy w Rzymie, że te powiaty oddał papież pod jurysdykcję biskupstwa wrocławskiego. Odtąd Polacy na Górnym Śląsku stracili opiekę biskupów krakowskich, i byli znowu gwałtownie germanizowani. Przez lat 100, to jest do dni naszych wszystkie miasta zniemczały. Obecnie mamy na Górnym Śląsku 75% Polaków, a 25% Niemców.

I dla tych 25% Niemców przybyszów ma się odbyć plebiscyt. Krzywda to nasza niesłychana.

Brońmy się! Przez kilka wieków Prusacy uciskali, ciemiężyli i wyzyskiwali lud górnośląski. Wszystkie kopalnie i huty należą do Niemców. Fabryki i obszary dworskie należą do Niemców. Górnoślązak jest licho płatnym robotnikiem Prusaka. Historja uczy, że Bóg Śląsk dał w dziedzictwo Polakom, a Niemcy są przybyszami. Tymczasem przybysze odebrali twoją własność i są panami, a ty jesteś ich sługą. Powinno być odwrotnie. Górnoślązak powinien być panem, a przybysz Niemiec powinien służyć u niego.

Teraz nadeszła chwila plebiscytu. W marcu Górnoślązaku napiszesz na kartce do głosowania swoją wolę i swój testament dla dzieci: Czy chcesz należeć do Polski, czy do Prus? Jeżeli będziesz należał do Polski, będziesz panem na Śląsku, a dzieci twoje dziedziczyć będą ziemię, którą im Polska da przez parcelację. Jeżeli będziesz należał do Prus dalej, — będziesz nadal sługą i robotnikiem, a dzieci twoje nędzarzami. Ziemię i domy odbiorą ci Prusacy. Z roboty cię wypędzą, a sprowadzą robotników z Berlina.

Kartka do głosowania, to jest twój skarb wieczysty, albo wieczna nędza. Rozważ to dobrze! Nie daj się obałamucić obietnicami, ani przekupić pieniądzmi. Na sądzie strasznym Bóg zawoła: — Zdaj rachunek z włodarstwa twego! Dałem tobie i twoim dzieciom bogaty Śląsk, a tyś go oddał wrogom Prusakom?! Idź precz na wieczne męki! —

Chwila decydująca się zbliża. Czuwaj dniem i nocą, i nie daj się skusić, a sąsiadów pouczaj i pilnuj. Twoje prawo do panowania na Śląsku jest święte i sprawiedliwe. A panować możesz tylko przez łączność z Polską.

Chciej odzyskać twoje dziedzictwo przez głosowanie. Naucz się chcieć! Okaż niezłomną siłę woli. Bóg cię stworzył Polakiem i Bóg ci dał Śląsk. Bóg tak chce, abyś był Polakiem i miał Śląsk. Taka jest wola Boża! W pacierzu modlisz się codziennie: Bądź wola Twoja. A więc spełnij wolę Bożą. Bóg tak chce!

Hasło twoje: — **Bóg i Śląsk!**
Bóg ci da zwycięstwo.

Prześladowanie polskich Górnoślązaków w Niemczech

Prześladowanie żywiołu polskiego w stronach czysto niemieckich za rządów Wilhelma II było ciężkie. Wiadomo, jakie mowy wygłaszało Koło Polskie w parlamencie i sejmie pruskim dla przyjścia z pomocą rodakom naszym, którzy za chlebem wywędrowali do przemysłowych miast Rzeszy niemieckiej, przedewszystkiem do Westfalji i Nadrenji. Lecz pomimo straszliwego prześladowania robotnicy - wychodźcy z Górnego Śląska się nie zniemczyli, nie pozwolili się wytępić, a doznawane krzywdy zahartowały ich w walce z Niemcami. Coprawda pewna część uległa germanizacji, ale większa część Górnoślązaków stanęła zgodnie obok siebie w szeregu do wspólnej obrony.

Traktat wersalski zagwarantował wychodźcom Górnoślązakom prawo do głosowania w plebiscycie górnośląskim. Religja katolicka, język ojczysty, polskie przekonanie narodowe i rzeczywiście u każdego polskiego wychodźcy Górnoślązaka istniejący zamiar powrotu na stałe do ziemi rodzinnej stanowią nierozerwalną spójnię wewnętrzną i łącznik z Górnym Śląskiem oraz z jego mieszkańcami — ludem polskim — i tym emigrantom według rzeczywistej sprawiedliwości należy się prawo do przypuszczenia ich do głosowania w plebiscycie górnośląskim. Z tego też względu polscy Górnoślązacy w Westfalji i Nadrenji zaczęli się organizować. Lecz co się dzieje? Z polecenia rządu berlińskiego władze niemieckie tępią polskie organizacje plebiscytowe w Niemczech wszelkiemi środkami, aresztują polskich organizatorów, przywódców kółek plebiscytowych wydalają z pracy lub dawają im najgorszą robotę. Natomiast emigrantów usposobienia niemieckiego popierają gdzie tylko mogą, czynią i przygotowują wszelkiego rodzaju udogodnienia, a po zwycięskim dla Niemców plebiscycie obiecują im złote góry. Nic w tem dziwnego, bo takim jest duch niemiecki! Krzyczą na całe gardło, że każdy rodzony na Górnym Śląsku człowiek ma prawo, musi i powinien głosować, lecz w praktyce przyznawają to prawo jedynie tym, co według niemieckiego przekonania za Niemcami głosować będą.

Prześladowanie, ucisk i wybryki Niemców przeciwko Polakom są straszne, niesłychane.

Tak naprzykład w jesieni roku ubiegłego doszło nawet do zbrojnego starcia w Dellwig, w pobliżu Essen. Na zebraniu „Heimattreuer Oberschlesier" w Herne zapadła uchwała o wydaleniu trzech organizatorów polskich i członków „Sokoła", o ściślejszej rewizji dobytku Polaków emigrujących do Polski. Prócz tego postanowiono zwrócić się do rządu pruskiego, by pod żadnym warunkiem nie zezwalał na powstanie szkół polskich na zachodzie.

W napadzie na lokal, w którym miało się odbyć posiedzenie Polaków w Dellwig, brało udział około 200 osób, uzbrojonych w noże, haki rzeźnickie, kije i t. p. Horda ta, nie zastawszy nikogo w lokalu, porozbijała szafy i zniszczyła protokóły,

bibljotekę, nuty, obrazy i t. p. Kilku Polaków pobito na ulicy.

Następnego dnia też same żywioły zamierzały dokonać napadu na uczestników nabożeństwa polskiego w Dellwig, lecz obecność policja zapobiegła temu. Niemcy w dalszym ciągu pozwalają sobie na wybryki i prześladowanie Polaków w Westalji i Nadrenji. Z okazji przyjazdu posła Zagórskiego odbył się w Essen dnia 2 grudnia wie polski, w którym wzięło udział około 700 osób, w tem spora liczba kobiet i dzieci. Podczas przemówienia posła Zagórskiego, do sali wtargnęło 30—40 Niemców, uzbrojonych w kije, kłonice i broń palną. Napastnicy bili wszystkich obecnych, nie wyłączając kobiet i dzieci. Krew lała się strumieniami. Po upływie pewnego czasu zjawiła się na sali zielona policja i rozwiązała zebranie, nie potrafiła jednak ująć ani jednego z napastników. W czasie tego zajścia zraniono około 40 osób, a potrzaskano stoły, krzesła i potłuczone okna były dodatkowym dowodem zachowania się Niemców.

Odszkodowanie przyrzeczono poszkodowanym oraz gotowość wyrażona przez prezydenta policji co do najostrzejszego ukarania napastników nie są w stanie wynagrodzić krzywdy, tem bardziej, że policji znów nie udało się ustalić nazwisk napastników, wobec czego zbrodnia ich ujdzie im bezkarnie.

Polacy wciąż narażeni są na niebezpieczeństwo napadów i wszelkiego rodzaju szykan ze strony Niemców. O ciągłych nowych wybrykach Niemców przeciw rodakom naszym na zachodzie Niemiec dowiadujemy się prawie codzień z gazet i z listów prywatnych.

Jest więc rzeczą jasną, że z głębi Niemiec przychodzący na Górny Śląsk emigranci będą to wyłącznie Niemcy, którzy głosować będą za Niemcami. Oburzenie ludu naszego na emigrantów jest więc zupełnie słuszne, protesty ludu przeciw dopuszczeniu emigrantów do głosowania zupełnie uzasadnione. Toć przecież Niemcy sami przyznali się niejednokrotnie, że emigranci to ich deska ratunku. Zgłoszenia jednak wykazały, że owa deska nie jest tak wielką, jak oni się spodziewali, a z temi emigrantami, co rzeczywiście przyjadą, aby sfałszować wolę mieszkańców Górnego Śląska, damy sobie radę.

Lud polski na Górnym Śląsku a żydzi

W „Orędowniku Komisarjatu Plebiscytowego“ w ostatnim czasie ukazało się kilka artykułów o wrogiem stanowisku całego żydostwa wobec narodu i państwa polskiego. W pierwszym artykule dowiedliśmy, że żydzi całego świata są wrogami Polski, w dalszych artykułach wykazaliśmy jak żydzi zamieszkali na ziemiach polskich podgryzają systematycznie potęgę państwa polskiego, łącząc się z wrogami Rzeczpospolitej, a pisma zakordonowe utwierdzają nas w przekonaniu, że rozsadnikami bolszewizmu w Polsce są również żydzi. Prawdą jest, iż pewna część żydów w Rzeczpospolitej myśli i czuje po polsku, lecz liczba takich żydów jest tak znikoma, iż nie wchodzi wcale w rachubę. Oczywiście społeczeństwo polskie w niepodległej Polsce zabiera się też energicznie do żydów. Nie czyni to przez pogromy, lecz na drodze legalnej, uczciwej czyli bojkotuje handel żydowski. Jest to cios dla żydów tak dotkliwy, że wielu żydów emigruje z Rzeczpospolitej do krajów zagranicznych.

Jak wyglądało z żydami na ziemiach polskich przed wojną pod panowaniem pruskiem? Wiadomo, że po wojnie 1870/1, żydzi w Prusach Wschodnich, Poznańskiem i na Górnym Śląsku w walce narodowościowej stanęli po stronie Niemców. Polacy w Prusiech i Poznańskiem zaczęli się więc bronić przed żydowskiemi napastnikami, tworząc własny stan średni, zerwali oni stosunki handlowe z żydami i to wyłącznie dlatego, że synowie Izraela stanęli w obozie hakatystycznych Niemców. Wynikiem tego było zwalczanie żywiołu żydowskiego w Prusach i Poznańskiem, a co za tem poszło, żydzi gromadami liczącemi w tysiące wychodzili z Prus i Poznańskiego i osiedlali się w wielkich miastach Rzeszy niemieckiej. Tak więc Polacy w Prusach Wschodnich i Poznańskiem już przed wojną pozbyli się w sposób uczciwy wrogiego sobie żywiołu pasożytniczego, a obecnie, złączeni z Polską, nie dadzą mu się już na nowo zagnieździć wśród siebie.

Tak przedstawia się w najściślejszem skróceniu sprawa żydowska i położenie żydów w Polsce. A jak wygląda położenie żydów na Górnym Śląsku i zachowanie się żydów górnośląskich wobec ruchu polskiego i Polaków górnośląskich w ogólności?

Nie tak jak Polacy w Prusiech i Poznańskiem postąpił sobie lud polski na Górnym Śląsku z żydami, chociaż żydzi zamieszkali na Górnym Śląsku stanęli również w obozie hakatystycznych Niemców i chociaż gazety polskie bez przerwy przez kilka lat wzywały stanowczo do bojkotowania handlu żydowskiego na Górnym Śląsku. Wobec zaciętości, z jaką hakatyści i żydzi zabrali się do tępienia ruchu polskiego na Górnym Śląsku, obronne hasło „Swój do swego“ nie zyskało tyle popularności, jak konieczność tego wymagała. Kupców polskich nie uwzględniano dostatecznie, polscy przemysłowcy, kupcy, lekarze i adwokaci użalali się niejednokrotnie, że ludność polska popiera Niemców i żydów ze szkodą swoich. Że w tych użaleniach dużo było słuszności, każdy, kto zna stosunki dawniejsze, bez wszystkiego przyzna. Naprawa z biegiem czasu się stała znaczniejszą, ale jednak nie taka, jakby to w interesie polskim być należało. Widzimy przecież, że właściwego polskiego stanu średniego do dziś na Górnym Śląsku niema, widzimy, że handel i kupiectwo znajduje się wyłącznie także obecnie w rękach niemieckich i żydowskich. Trudno nawet zrozumieć, skąd się brała do ostatniej chwili ta słabość polskiego ludu górnośląskiego n. p. dla lekarzy i adwokatów niemieckich i żydowskich. Są tacy, którzy to tem tłómaczą, że sędziowie przychylniejszem

okiem spoglądają na sprawę bronioną przez Niemca lub żyda niż przez Polaka. Jest to oczywiście nonsens wierutny, choć poniekąd zrozumiały, ale dlaczegóż lud nasz szukał pomocy lekarskiej często również u lekarza żyda, dlaczego popierał kupców niemieckich?

Jak wygląda obecnie? Większa część ludu polskiego odwraca się ze wstrętem od żydów, nienawidzi ich z głębi duszy. Jest objaw u naszego ludu, który świadczy zupełnie jasno przeciwko żydom. Mianowicie, lud się poniekąd objawia, że po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski zaleją dzielnicę naszą hałaciarze z Rzeczypospolitej. Trzeba więc na zebraniach lud nasz pouczyć, że do tego nie przyjdzie, gdyż posłowie Sejmu śląskiego, których wybierze lud sam, postarają się o to, aby pejsaci i brodaci Górnego Śląska nie zapaskudzili. Przeciwnie, będzie ich u nas nawet mniej jak obecnie. Znany jest przecież fakt, że Niemcy przyjmują obecnie żydów z otwartemi ramionami, gdyż hałaciarze uprawiają u nas szpiegostwo na rzecz Niemiec i agitację antypolską. Niedawno temu pojawiła się też odezwa, w której omówiono niemiecko żydowskie machinacje przeciw marce polskiej, aby lud nasz od Polski odstraszyć.

A czy wolno ludowi naszemu spokojnie patrzeć jak w obecnym czasie przedplebiscytowym, gdy ważą się losy naszej dzielnicy, żydzi znów stoją w obozie Niemców i knują zdradę. O nie, tego nie wolno, to zbrodnia. Więc naszym obowiązkiem jest z żydami na Górnym Śląsku postępować jak na to zasługują. Pouczanie pod tym względem obowiązuje każdego: i zarządy towarzystw i filje organizacji zawodowych i mówców plebiscytowych i kapłana, i prasę naszą narodową, i wogóle każdego obywatela, kto choć iskierkę miłości ma dla Polski. Tu na Górnym Śląsku, obowiązkiem naszym jest wskazywanie na żydów jako na nieprzejednanych wrogów Polski. Ta wspólna praca nauczania ludu i wskazywania obowiązku, iż należy bojkotować handel żydowski a kupować towary tylko u Polaka lub Niemca, który jest przychylny Polsce i głosował za Polską wypędzi z Górnego Śląska niejednego żyda. „Kto nie jest z nami, jest przeciw nam!“ Wy, co pracujecie po wsiach, obejrzyjcie sobie dobrze miejscowego żyda karczmarza lub sklepikarza, dowiedzcie się do czego dąży, czy i za kim agituje, za Polską lub za Niemcami a stwierdziwszy wszystko, informujcie mieszkańców wioski co i jak z żydem postępować mają. Jest to rzeczą niesłychaną, jeżeli w czysto polskiej wiosce żyd jawnie ciągnie za powróz niemiecki, a lud nasz zanosi do niego swój grosz i bogaci go. Po miastach zaś niech nikt nie szuka pomocy u adwokata lub lekarza żyda! Toć przecież polscy adwokaci, lekarze, no i kupcy, przemysłowcy i bankowcy nie są nowicjuszami w swych zawodach. Żydów-hakatystów nie nauczymy rozumu, nie wyleczemy ich z choroby niemieckiej, nie zaprowadzimy u nas na Górnym Śląsku silnego polskiego stanu średniego, aż nie będziemy lepiej wprowadzać w czyn hasła „Swój do swego.“ Pokażmy żydom, którzy przy plebiscycie z hakatystami za jeden powróz ciągną, że wiemy jak się traktuje wrogów ludu polskiego.

Policja!

Wyraz „policja“ pochodzi z greckiego „politeia,“ to znaczy „uporządkowane państwo.“ W Niemczech powstał ten wyraz dopiero w średniowieczu ale ma historję bardzo obszerną. Rozwodzić się o niej szczegółowo, nie zgadzałoby się z celem naszego wykładu. Krótki szkic będzie jednak dla lepszego zrozumienia potrzebny.

Otóż gospodarz, chcąc posiadać „uporządkowane gospodarstwo“ starać się musi nie tylko o jego wewnętrzny porządek i ład ale przedewszystkiem o jego podniesienie. Takiem gospodarstwem lecz w większej mierze jest państwo, a gospodarzem jego naczelnik państwa. Czynność gospodarza nazywamy administracją, a czynność państwa nazwano wówczas policją. Widzimy, z tego, że zadaniem policji było wówczas nie tylko utrzymanie porządku i ładu w państwie, ale także podniesieniem państwa, czyli popierania dobra publicznego. Należały więc do tego wszelkie czynności państwa oprócz sądownictwa i wojska, które już istniały. Jak gospodarz, posiadając większe gospodarstwo, nie może wywiązać się z swego zadania sam i zaangażować musi ludzi, urzędników którzy te zadania przeprowadzają (urzędników) tak też i naczelnik państwa.

Powiedzieliśmy, że wyraz policja powstał w średniowieczu, w czasie kiedy człowiek nie był jeszcze tem, czem dzisiaj jest. Urzędnikowi gospodarza, który się starać miał o porządek i ład w gospodarstwie a zarazem i o podniesieniu gospodarstwa, z pewnością nie zabrakło środków do przeprowadzenia tego zadania. Podobnie miała się rzecz z urzędnikami policyjnymi, którzy to samo zadanie spełniać mieli w państwie. Wyposażeni w szeroką moc, spełniali ich zadania według dobrego lub złego humoru, a powodów do wkraczania z pewnością nie zabrakło. Co się nie dało zrobić „dla utrzymania porządku i ładu,“ to z pewnością pod płaszczykiem „dobra publicznego.“ Lud, postępując w cywilizacji, odczuwał stosunki takie co raz przykrzej.

Jak każda strona, za mocno naciągnięta pęka, tak się i tu stać musiało. W imieniu wolności jednostki powstali filozofowie i juryści. Nastąpiły reformy policji, z których ostatnia zawiera ogólne prawo krajowe (Das Allgemeine Landrecht), które wyklucza z zadań policji popierania dobra publicznego a przydziela jej tylko zadanie, zarządzenia koniecznych potrzeb dla utrzymania publicznego porządku, spokoju i bezpieczeństwa oraz dla odparcia grożącego niebezpieczeństwa.

Ta zasada ogólnego prawa krajowego dziś jeszcze obowiązuje. Policja jest dzisiaj tą działalnością państwową, która przeprowadza swoje zadania przymusem a ogranicza prawo jednostki w interesie ogółu. Jej

naprzeciwko stoi popieranie dobra publicznego, działalność państwowa, która bez używania przymusu stara się o polepszenie dobra publicznego.

Ogólne upoważnienie do wszelkiej działalności policyjnej zawiera zaś § 10 część II tytuł 17 ogólnego prawa krajowego, który brzmi:

Zadaniem policji jest zarządzenie koniecznych potrzeb dla utrzymania spokoju, bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz dla usunięcia niebezpieczeństwa grożącego ogółowi lub poszczególnej jednostce."

W wykonywaniu tego zadania musi policja działać w dwóch kierunkach: Zapobiegająco (n. p. środki zaradcze celem zapobieżenia urazom) lub odpierająco (n. p. zaaresztowanie zbrodniarza). Już z tych dwóch przykładów widzimy, że policja działać musi w różnych dziedzinach życia społecznego. Odpowiednio do tego w jaką dziedzinę wchodzi, odróżniamy policję urazową, policję zdrowia, policję budowniczą i t. d. Często wykonywują jednak funkcje policji specjalne władze n. p. policją kolejową władza kolejowa, policją górniczą władza górnicza, policją leśniczą urzędnicy leśni, i t. d.

Jeśli się jednak mówi o policji, ma się zawsze na myśli władzę ogólnego prawa krajowego przedewszystkiem administracji wewnętrznej, spełniającej te funkcje policyjne, które nie są powierzone władzom specjalnym. Policję taką nazywamy policją administracyjną (Verwaltungspolizei). Starano się robić jeszcze różnicę pomiędzy policją porządkową, policją bezpieczeństwa i t. d., co się jednak ściśle przeprowadzić nie da, ponieważ policja wkracza często z różnych punktów widzenia.

Specjalną funkcję spełnia też policja na polu wymiar sprawiedliwości, która właściwie należy do sądownictwa. Ponieważ jednak obrażenie prawa publicznego przedstawia równocześnie naruszenie porządku spokoju lub bezpieczeństwa publicznego, więc i na tem polu policja działać powinna, ale tylko pomagająco i przygotowująco, (n. p. schwycić zbrodniarza, przesłuchać go itd.).

Do sporów prywatno-prawnych nie wolno się policji mięszać. To wynika już z wyżej wymienionego ogólnego upoważnienia, które mówi, że zadaniem policji jest utrzymanie spokoju, bezpieczeństwa i porządku **„publicznego."**

Konrad Sitko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Łączność gospodarcza G. Śląska z Polską.

I.

„Na dwóch filarach spoczywa gmach cywilizacji współczesnej", mówi jeden z najwybitniejszych ekonomistów francuskich; „jeden z nich wykuty jest z brył węglowych, drugi odlany z żelaza".

Szczęśliwym krajem jest Górny Śląsk, posiadający na niewielkim stosunkowo obszarze oba te niezbędne czynniki rozwoju. Wprawdzie górnośląskie rudy żelazne są dziś już na wyczerpaniu ale z chwilą połączenia się z Polską utworzy się dla przemysłu górnośląskiego dostęp do rud polskich, których olbrzymie zasoby wystarcza jeszcze na długie setki lat. O kraj ten toczy się bezprzykładnie zacięta w historji świata walka, której wynik nie trudno dzisiaj przewidzieć; szala zwycięstwa przechyla się coraz bardziej na stronę sprawiedliwości dziejowej.

Zagadnienie Górnego Śląska powstało z dwu momentów niesłychanie istotnych. Jeden moment to żywy lud górnośląski, zagadnienie Wilsonowskie — prawo samostanowienia narodów o sobie, które nie opiera się o granice historyczne, tylko chce mieć sprawdzian poczucia ludności, która przynależała do innego państwa. Dzięki temu zagadnieniu Górnego Śląska powstało w całej jego potędze i powstało tak silnie, że żadne czynniki wrogie nie potrafiły go zepchnąć z Konferencji Wersalskiej, ani z obecnego momentu plebiscytowego, do którego się zbliżamy.

Drugi moment to zagadnienie rozbrojenia Niemiec i zagadnienie odszkodowań wojennych. Niemcy z całą intensywnością starają się związać rozstrzygnięcie tych dwu zagadnień, w których zainteresowana jest cała zachodnia Europa, a przedewszystkiem Francja, włączyć w jedną całość ze sprawą Górnego Śląska; ciągle zjawia się niemiecki szatan kusiciel szepcący: Zostawcie przy nas Górny Śląsk, to tamte zagadnienia przez nas „inaczej" rozstrzygnięte będą. Jeżeli oderwiecie Górny Śląsk od państwa pruskiego czy Rzeszy niemieckiej, to jesteśmy bankruci, nie jesteśmy w stanie wywiązać się z zobowiązań traktatu Wersalskiego.

II.

Zbyt perfidne są dążenia Niemiec, by sprzymierzeni je nie mieli przejrzeć. Jedna rzecz jest niezbicie pewna i ani my ani sprzymierzeni nie powinniśmy ani na sekundę zapominać o tem, że Górny Śląsk dla Niemców jest istotnym arsynałem. Dla pokojowo usposobionych Niemiec Górny Śląsk jest niepotrzebny, lecz dla zaborczych Niemiec prowincja ta jest nerwem i zbiornikiem wojennym.

Niemcy wiedzą, że kwestja Górnego Śląska już z natury rzeczy jest na ich niekorzyść sądzona, że interes i dobro ludu górnośląskiego muszą być podstawowym fundamentem sprawiedliwości, według którego rozstrzygną się losy Górnego Śląska, że w walce o Górny Śląsk przegrają, mimo że w sposób wprost bezprzykładny fałszowali opinję całego świata, co do zagadnienia Górnego Śląska odnośnie łączności gospodarczej tego kraju z Niemcami.

A jednak ci sami Niemcy nie tak dawno temu udawadniali z bezwzględną objektywnością, że Górny Śląsk z Polską musi być połączony. Najlepszym dowodem jak żywem było w niemieckich sferach handlowo-przemysłowych to pragnienie możliwie najściślejszego zespolenia gospodarczego Górnego Śląska stanowi fakt, że w przeciągu trzech lat od roku 1915 do 1917 dwie najważniejsze organizacje na Górnym Śląsku a mianowicie Stowarzeszenie Górników i Hutników (Oberschlesischer Berg- u. Hüttenmännischer Verein) w Katowicach oraz opolska Izba Handlowa wystosowały do kanclerza Rzeszy Niemieckiej aż siedem memorjałów dowodzących, że w interesie przemysłu Górnego Śląska jest rzeczą konieczną, aby pod względem ekonomicznym Królestwo Kongresowe jaknajbliżej z nim połączyć.

W memorjale opolskiej izbie handlowej z dnia 24 września 1916 czytamy: „Przedewszystkiem pragniemy wyrazić życzenie uwolnienia wreszcie Górnego Śląska z tego zduszenia, do którego zmuszało go jego dotychczasowe położenie geograficzne i polityczne. Zduszenie to jest głównym powodem ich skarg wychodzących z naszego obwodu".

Tłomacząc dalej, że zbliżenie gospodarcze z Austro-Węgrami niewiele mu pod tym względem pomoże, gdyż obydwa te kraje będą zawsze usiłowały zamknąć dostęp dla towarów zagranicznych w celu wzmocnienia własnego przemysłu, memorjał podkreśla, że nic nie może dla przemysłu na Górnym Śląsku zastąpić znaczenia, jakie będzie miało dla niego Królestwo Polskie, z którym przemysł i handel na Górnym Śląsku już z dawna utrzymywały stosunki. „Przyszłość Górnego Śląska"

brzmi odnośny ustęp dosłownie — „zależy od tego, jak uregulowane zostaną stosunki do Polski. Dlatego żądamy, żeby kraj ten pod względem ekonomicznym był przyłączony do Niemiec, a conajmniej ta część jego, która bezpośrednio graniczy z Górnym Śląskiem“.

A w innym „ściśle poufnym“ memorjale tej samej izby Handlowej z lipca 1917 r. czytamy: „Przy niedogodnem położeniu górnośląskiego obwodu przemysłowego Polska pozostanie dla jego rozwoju gospodarczego w przyszłości nadzwyczaj ważnym, można nawet powiedzieć nie dającym się zastąpić czynnikiem. O ileby kraj polski nie miał być przez czas dłuższy wykorzystywany przez Górny Śląsk, to przemysł śląski musiałby ustać“.

Przedstawiciele gospodarczych interesów Górnego Śląska, którzy pisali te słowa, wiedzeni byli niezawodnie najsłuszniejszem poczuciem własnego interesu. Podstawą ich rozumowania była najzupełniej uzasadniona i ze stanowiska gospodarczego nie mogąca żadnej wątpliwości podlegać prawda, że Górny Śląsk i Polska mają wiele wspólnych i tych samych potrzeb, że nawzajem zależne są od siebie i że zniesienie wszelkich granic w celu ułatwienia i wymiany handlowej i gospodarczego zbliżenia ich do siebie leży niezawodnie w interesie tak jednej jak drugiej strony. Na temże właśnie niedającym się wcale zaprzeczyć fakcie przemysłowcy i handlowy górnośląscy opierali wszystkie swe żądania, popierając je we wystosowanych do kanclerza Rzeszy memorjałach całym szeregiem trafnych dowodów, które dla nas specjalnie są cenne.

W memorjale z dnia 6 grudnia 1917 oświadczył ponownie „Oberschlesischer Berg- und Hüttenmännischer Verein“ co następuje: „Dla żadnej części Niemiec ustanowienie politycznej i gospodarczej łączności z Polską nie ma znaczenia tak stanowczego jak dla przemysłowego okręgu Górnego Śląska... Jeśli Śląsk Górny hamowany był dotychczas w swym rozwoju, to wynikało to z jego położenia geograficznego... Granica między Górnym Śląskiem a Polską nie powinna istnieć w przyszłości, bo Polska ma niezmierne znaczenie dla Górnego Śląska.

Wydawało się oczywiście autorom powyższych memorjałów, że to Polska będzie dołączona do Górnego Śląska. Dziś losy zrządziły, że to właśnie powstająca do nowego życia potężna Polska reklamuje prawo do łączności politycznej i gospodarczej z Górnym Śląskiem.

Wystarczy spojrzeć na mapę. Dzisiaj Niemcy Górnym Śląskiem wcinają się jak klinem między dwa państwa słowiańskie: Polskę i Czechy, zagrażając obu tym krajom. Górny Śląsk geograficznie i strategicznie należy do Polski, do niej należy przedewszystkiem gospodarczo. Obecny układ stosunków jest niemożliwy. Niemcy będą dążyły do zabezpieczenia i rozszerzenia tego klina, kosztem najżywotniejszych interesów, wprost — egzystencji Polski. Polska do upadłego bytu swego bronić będzie i musi wytężyć wszystkie siły, aby niebezpieczeństwo tego klina usunąć. Nie może to być obojętnym nawet dla tych, których może Polska niewiele obchodzi, ale którzy spokoju świata i własnego bytu nie chcą złożyć na ofiarę imperjalizmowi pruskiemu. Sprawiedliwość Boska i ludzka nakazuje zwrócić Górny Śląsk Polsce dlatego, że ludność jego w olbrzymiej większości jest polską, że przetrwała ona wielowiekowy ucisk i wyzysk niemiecki, dlatego, że Niemcy wyzuli ją z trzy czwartych ziemi, zagarnęli wszystkie jego bogactwa, z potu i znoju ludu tego zbudowali magnackie fortuny, zrobili z Górnego Śląska główne narzędzie i środek polityki imparjalistycznej i wojen.

Przechodząc do omówienia ściślej łączności gospodarczej między Górnym Śląskiem a Polską wychodzimy z założenia, że Górny Śląsk jest krajem nawskroś przemysłowym. Z faktu tego wynika szereg konsekwencji ważnych dla zagadnienia, które chcemy tu rozpatrzeć. Ogólnie można je sformułować w sposób następujący: na podstawie prawa komplementarności (wzajemnego uzupełnienia się) organizmów gospodarczych korzystniejszem jest dla niego połączenie z krajem o przeważającym charakterze rolniczym niż z krajem przemysłowym w szczególności takim, który posiada rozwinięte te same co on gałęzie produkcji. W pierwszym bowiem wypadku może on łatwo i tanio zdobyć artykuły spożywcze dla wyżywienia swej gęstej ludności, może łatwiej zaopatrzyć się w potrzebne mu surowce, wreszcie zbyć wyroby swego przemysłu na wolnym rynku nieprzesyconym towarami z innych okręgów przemysłowych, objętych tą samą granicą celną. W drugim zaś wypadku na wszystkich tych polach spotyka konkurencję, zarówno przy zakupie niezbędnej żywności i surowców, co podwyższa koszta produkcji i tem samem w dalszym ciągu utrudnia współzawodnictwo jak i przy sprzedaży wytworów przemysłowych, zmuszając do ciężkiej nieraz walki o rynki zbytu.

Korzyści ze współżycia gospodarczego są naturalnie większe obustronnie w razie połączenia dwóch organizmów odrębnych a uzupełniających się, niż podobnych i współzawodniczących ze sobą. Jest to ogólne prawo biologiczne, stosujące się w pewnych granicach i do społeczeństw, że organizmy zbliżone do siebie o identycznych potrzebach, przy ograniczeniu możności ich zaspokojenia, czynią sobie najsilniejszą konkurencję, najjaskrawiej uwydatniają sprzeczność interesu. Na tem prawie jeden z najwybitniejszych socjologów francuskich Emil Dürkheim oparł swą teorję o społecznym podziale pracy, o jego przyczynach i konsekwencjach. Te ogólne zasady należy sprawdzić w odniesieniu do Górnego Śląska podstawiając konkretne wartości liczbowe, które nam może dostarczyć statystyka oraz ogólna znajomość życia gospodarczego Śląska i dwóch sąsiednich krajów spór o niego wiodących.

M. Bielawski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Samorząd w ordynacjach.

(Ciąg dalszy).

Mieszkańców gminy wiejskiej dzielimy na dwie kategorje główne. Najpierw na **przynależnych do gminy** (Gemeindeangehörige), którzy winni mieć w obwodzie gminnym swoje siedlisko z wyjątkiem niezasiedziałych wojskowych służby aktywnej.

Siedlisko ma ten w sensie ord. wiejskiej, który osiadł w gminie w zamiarze trwałego tam zamieszkania. Każdy przynależny do gminy ma prawo korzystania z publicznych urządzeń (plantacji, parków, kolejki, wodociągów, kanalizacji etc.) i zakładów (lazarety, szpitale, przytułki, łazienki, elektrownie, gazownie, muzea, teatry etc.) gminy według w tym celu wydanych postanowień regulaminowych. Regulaminy są potrzebne, aby wykazać w nich sposób używania urządzeń. Np. za przejazd kolejką należy wykupić bilet; korzystanie z plantacji lub parków nie należy rozumieć tak, że można tam zrywać najpiękniejsze kwiaty, ułamywać zielone gałązki lub tarzać się po trawniku, lecz można jedynie przechadzać się gankami i podziwiać otoczenie, najwyżej siadać na ławkach poustawianych w gankach. W celach ochrony więc wydaje się przepisy, w których można nawet podać wysokość kary za ich przekroczenie.

Tak samo rzecz się ma z zakładami! np. w muzeach nie ustawia się przedmiotów sztuki lub nie powiesza się obrazów na ściany, aby zwiedzający przynależny do gminy mógł przedmiot najcenniejszy zabrać z sobą. Regulaminy przepisują dokładnie czy korzystanie z zakładów i urządzeń gminnych jest bezpłatne lub wymaga pewnej opłaty.

Obok praw powyższych ma przynależny do gminy obowiązek płacenia podatków i obowiązek udziału w wszystkich ciężarach gminy według ustawy o podatkach komunalnych. Wszelkie

zażalenia i reklamacje w sprawie prawa korzystania z publicznych urządzeń i zakładów rozstrzyga sołtys (zarząd gminy = Gemeindevorstand), a przeciwko jego uchwale przysługuje każdemu prawo skargi w spornem postępowaniu administracyjnem. Zażalenia, odwołania i skarga nie zwalniają jednakże od płacenia i obowiązku. Kto nie zapłaci podatków lub kosztów w czasie wyznaczonym, naraża się na przymusowe pobranie. Zażalenia i reklamacje przeciwko opodatkowaniu bezpośredniemu gminnemu należy wnieść w przeciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia stopy procentowej podatku, od odbioru pozwania do zapłacenia lub od zamknięcia listy poborczej począwszy. Pretensje o zwrot zawiele zapłaconych podatków gminnych trzeba zgłosić w przeciągu roku od dnia opodatkowania u sołtysa.

Mieszkańcom gminy drugiej kategorji jest **członek gminy.** Członkiem gminy jest każdy przynależny do gminy, któremu przysługuje prawo swojszczyzny (Gemeinderecht). Spis członków gminy, która wykazuje właściwości wymagane ustawą, prowadzi sołtys i uzupełnia ją co rocznie w miesiącu styczniu oraz przed wyborami uzupełniającymi.

Prawa swojszczyzny obejmują:
1. prawo udziału w głosowaniu w Zgromadzeniu gminnem, lub gdzie w miejsce zgromadzenia gminnego wchodzi wybrana Rada gminna, prawo udziału w wyborach gminnych.
2. prawo piastowania niepłatnych urzędów w Zarządzie gminnym, i w Radzie gminnej.

Prawa swojszczyzny przysługują bez względu na płeć każdemu przynależnemu do gminy, który:
1. jest obywatelem państwa,
2. ukończył 20 rok życia,
3. w dniu wyłożenia listy członków gminy przynajmniej od 6 miesięcy (w Polsce o 1 roku) ma miejsce stałego zamieszkania w obrębie gminy,
4. posiada pełnię honorowych praw obywatelskich.

Sołtys może za zgodą Zgrom. Gminnego (Rady) przyznać prawa swojszczyzny i takim osobom, które nie mieszkają jeszcze 6 miesięcy.

Członek gminy traci prawo swojszczyzny i niepłatne urzędy gminne z chwilą utraty obywatelstwa państwa lub wyprowadzenia się poza granice gminy. Członek gminy, pozbawiony prawomocnym wyrokiem honorowych praw obywatelskich, traci na zawsze urzędy piastowane w Zarządzie gminnym i Radzie gminnej, jak również na czas wyrokiem oznaczony czynne i bierne prawo wyborcze oraz możność zdobycia tego prawa piastowania urzędów gminnych.

Prawomocne odebranie zdolności do piastowania publicznych urzędów pociąga za sobą trwałą utratę dotąd piastowanych urzędów w Zarządzie gminnym i w Radzie gminnej, a także na czas wyrokiem oznaczony niezdolność do objęcia takich urzędów.

Skazanie na karę ciężkiego więzienia (dom karny) pociąga za sobą utratę urzędów gminnych i trwałą niezdolność do piastowania takich urzędów.

Wykonywanie praw swojszczyzny spoczywa:
1. jeżeli przeciw członkowi gminy wdrożono postępowanie główne z powodu zbrodni lub występku, które mogą pociągnąć za sobą utratę honorowych praw obywatelskich, lub jeżeli członka gminy osadzono w areszcie sądowym; zawieszenie trwa aż do ukończenia postępowania karnego;
2. jeżeli członek znajduje się w stanie upadłości.

Jeżeli taki członek gminy jest sołtysem, ławnikiem lub zastępcą ławnika, Wydział Powiatowy zarządzić może wybór komisarycznego zastępcy".

Chcąc upchać czy pociągnąć wóz napełniony przepisami, wyżej ogłoszonemi, potrzeba częstych rozważań i narad. Już w zamierzchłych czasach Polski, kiedy to wolność osobista nie była ograniczona żadnymi paragrafami, w wypadkach grożącego niebezpieczeństwa kmiecie (gospodarcze) zbierali się z najodleglejszych stron na wiec, aby wspólnie naradzić się, jak niebezpieczeństwu stawić czoło. Wonczas ziemie polskie nie były jeszcze tak zaludnione jak dziś i dlatego trzeba było przebyć drogę kilkugodzinną końmi, zanim się napotkało na sąsiada. To też wiece obejmowały olbrzymie obszary ziemi, a stosunkowo małą liczbę uczestników. Z biegiem czasu powstawały osady jedna obok drugiej i utworzyły w ten sposób dzisiejsze gminy wiejskie, których organizacja zależną jest od liczby członków poszczególnej gminy. Zanim więc gmina osięgnie liczbę 40 członków (w Polsce 100) rządzi nią **Zgromadzenie gminne** czyli wiec wszystkich członków gminy. Zgromadzenie gminne wybiera z pośród siebie przełożonego gminy, którego nazywamy ogólnie **sołtysem** (Gemeindevorsteher). Przełożony gminy ma obowiązek, oprócz wykonywania wszelkich spraw bieżących, zwołać Zgromadzenie gminne zawsze, gdy idzie o rozstrzygnięcie ważnych spraw, których nie może samodzielnie załatwić. Sołtys winien prowadzić dokładną listę wszystkich członków gminy, aby w chwili gdy liczba uprawnionych do głosowania wykaże 40 (w Polsce 100), zarządzić wybory do Rady gminnej. Gminy mogą, a w wypadkach, gdy Wydział Powiatowy na wniosek interesowanych lub w interesie publicznych wyda odpowiednią uchwałę, muszą wprowadzić Rady gminne w drodze statutów lokalnych, chociażby liczba uprawnionych do głosowania nie przekraczała 40.

Rada gminna składa się z sołtysa, ławników i radnych; liczba radnych winna wynosić 3 razy tyle co liczba ławników włącznie sołtysa, nie śmie jednakże przekraczać 24. Jeśli więc Zgromadzenie gminne wybrało z pośród siebie dwóch ławników, których przydzielono sołtysowi do pomocy i zastępstwa, to liczba radnych winna wynosić 3 razy 3 = 9, także cała Rada gminna składa się wówczas z 9 + 3 czyli z 12 członków. Tak więc sołtys bez zapytania Zgromadzenia gminnego zarządza wybory do Rady gminnej, skoro lista członków wynosi 40 lub otrzyma od starosty do tego polecenie.

Jan Całka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące.

Robotnicy w Polsce a Górny Śląsk. Robotnicy zakładów Żyrardowskich postanowili przyjść z natychmiastową pomocą Górnoślązakom w walce z przynależnością do Polski. Na zebraniu w miejscowym Obywatelskim Komitecie Obrony Państwa uchwalono składać w przeciągu sześciu tygodni na cele plebiscytu górnośląskiego po 50 marek tygodniowo od osoby.

Bogactwo Górnego Śląska. Na Górnym Śląsku mieszka miljon trzysta tysięcy Polaków! Zapas węgla w ziemi Górnego Śląska starczy na dwa tysiące lat! Na Górnym Śląsku pracuje przeszło osiem tysięcy wielkich fabryk, nie licząc mniejszych zakładów i warsztatów! Górny Śląsk uczyni Polskę bogatszą od Francji, Rosji i Belgji. Kto chce, by Polska była potężna i szczęśliwa, — niech broni Górnego Śląska! Kopalnie węgla, cynku, żelaza, ołowiu, srebra i innych bogactw zajmują około miljona morgów ziemi na Górnym Śląsku. Rozumiecie, jakie to skarby! Nie damy ich Niemcom! Polskie były i polskiemi zostaną na wieki!

Co powiedział czeski minister o Górnym Śląsku? Czeski minister Benesz w sprawie zbliżającego się plebiscytu na Górnym Śląsku oświadczył, że republika Czesko-Słowacka wypełni tylko obowiązki, nałożone na nią przez układ pokojowy, życzyłaby sobie jednakże, aby to, co jest słowiańskie, zostało nadal słowiańskiem. Benesz wyraził przekonanie, że wynik plebiscytu na Górnym Śląsku nie zaszkodzi interesom gospodarczym republiki Czeskiej w tym kraju.

Zmiana w regulaminie plebiscytowym. Komisja międzysojusznicza do-

konała zmiany w brzmieniu art. 9 regulaminu plebiscytowego. Artykuł ten przewiduje obecnie za odstąpienie legitymacji plebiscytowej karę grzywny do 150 marek lub więzienia do sześciu miesięcy.

Przygotowania niemieckie. Niemcy gorączkowo przygotowują się do wszczęcia na wielką skalę akcji plebiscytowej. Liczba agitatorów niemieckich na Górnym Śląsku wzrasta stale. Lokal centralnego biura propagandy w Katowicach okazał się już za szczupły na pomieszczenie napływających z Niemiec agitatorów. W związku z tem niemiecki komisarjat plebiscytowy przybrał jeszcze jeden gmach. Równie energiczną działalność rozpoczęła organizacja „Haimattreue". We wszystkich niemal miastach Górnego Śląska podkomisarjaty plebiscytowe niemieckie pracują z wielką intensywnością.

Agitacja w Berlinie. W Berlinie kwitnie agitacja niemiecka na rzecz plebiscytu na Górnym Śląsku. W ubiegłą niedzielę zwołano wielki wiec w sprawie górnośląskiej, na który według pism niemieckich przybyło 15 000 osób. Przemawiali nie - Górnoślązacy: sekretarze socj. zw. zaw. Löffler i Barth, były burmistrz Katowic Pohlmann, centrowiec dr. Pfeiffer, junkrzy von Schoch i Laverenz i dwaj płatni Górnoślązacy nauczyciel Lukaschkowitz i robotnik Watzlawczyk. Powzięto następnie znanej treści rezolucję i urządzono pochód demonstracyjny przez niektóre ulice.

Agitatorzy.

Bytom. Żyd Henryk Puderbeutel z rynku 9—10 jest agitatorem niemieck.

Szarlej (pow. bytomski). Nauczyciel Andretzki dowodzi stosstruplerom.

Dobrodzień. Rzeźnik Robert Pichen oblewał gnojówką dzieci polskie uczęszczające w polskiej pielgrzymce.

Dolne Bzie. Agitatorami płatnymi są: Jerzy Młynek, Józef Woclawik, Jan Śmigoń, z zamku w Bziu Malcher Rob.

Borzigwerk. Sprzedawaczka w kantynie domu sypialnego „Arbeiterheim" jest zagorzałą hakatystką. Wyraziła się, że kto zabije p. Korfantego, temu da ostatnią koszulę.

Szopienice. Niejaki Latocha jest agitatorem niemieckim.

Blaszowice (pow. gliwicki). Fila i Mikula nauczyciel są agitatorami niem.

Wielowieś-Langendorf (pow. gliwicki). Nauczyciel Czerny Józef i Gerting Tadeusz są agitatorami niemieckiemi.

Bycina (pow. gliwicki). Cyron Kaspar jest przewodniczący stostruplerów.

Lonia (pow. gliwicki). Gajda stodolny w dworze, jest agitatorem niemieck.

Chechło (pow. gliwicki). Bär, stróż w dworze jest agitatorem niemieckim.

Świętoszowice (powiat gliwicki). Oleszko Serafin i nauczyciel Kutschera są agitatorami niemieckiemi.

Pisarzowice (pow. gliwicki). Nauczyciel Kain i jego żona są wielkiemi agitatorami niemieckiemi. Kain jest nawet przewodnikiem stostruplerów.

Czekanów (pow. gliwicki). Kwiotek Franciszek i Wilczek Andrzej są wielkimi agitatorami niemieckiemi.

Ziemiencice (pow. gliwicki). Kowolik Leon jest agitatorem niemieckim.

Wisznica (pow. gliwicki). Mende jest agitatorem niemieckim.

Raduń (pow. gliwicki). Seidel, urzędnik dworu, jest agitatorem niemieck.

Gierałtowice (pow. gliwicki). Szolc Franciszek i Draga Paweł są agitatorami niemieckiemi.

Przyszowice (pow. gliwicki). Kucz Paweł jest agitatorem niemieckim.

Sosnowice-Kieferstedtel (pow. gliwicki). Hartel nauczyciel jest agitatorem niemieckim.

Polska Wieś (pow. gliwicki). Dworaczek nauczyciel jest agitatorem niem.

Rachowice (pow. gliwicki). Wróbel Jakób jest agitatorem niemieckim.

Bojszów (pow. gliwicki). Bytomski Karol i Kolenda Emanuel są roznosicielami gazet wrogich.

Rudno (pow. gliwicki). Sornik Konstantyn jest agitatorem niemieckim.

Rudzinice (pow. gliwicki). Mändel Emil i Szczypa Jan są agitatorami niemieckiemi.

Niewiesie (pow. gliwicki). Kapitza kupiec jest agitatorem niemieckim.

Leboszowice (pow. gliwicki). Gruszka Herman jest agitatorem niemieckim.

Sierakowice (pow. gliwicki). Stolfik Józef ordynanc gminny roznosi nam wrogie gazety.

Kozłów (pow. gliwicki). Ruprecht Walter nauczyciel jest agitatorem niemieckim.

Brzezinka (pow. gliwicki). Brom Augustyn i Wojskowski są agitatorami niemieckiemi.

Słupsko (pow. gliwicki). Riedel Józef inwalida jest agitatorem niemieckim.

Koszęcin (pow. lubliniecki). Karmański jest agitatorem niemieckim.

Bukowiec (pow. lubliniecki). Andraszek jest agentem niemieckim.

Bagno (pow. lubliniecki). Wiatrek jest agitatorem niemieckim.

Strzebin (pow. lubliniecki). Nauczyciel Góral jest agitatorem niemieckim.

Pawonków (pow. lubliniecki). Stoklosa nauczyciel jest agitatorem niem.

Wielkie Łagiewniki (pow. lubliniecki). Schermpel Max nauczyciel agituje za Niemcami.

Gwoździany (pow. lubliniecki). Król Lorenz i Respondek Piotr są agitatorami niemieckiemi.

Głowczyce (pow. lubliniecki). Langer nauczyciel jest agitatorem niem.

Rzędowice (pow. lubliniecki). Kasprzyk gospodarz jest agitatorem niem.

Szemrowice (pow. lubliniecki). Symik nauczyciel jest agitatorem niem.

Makowczyce (pow. lubliniecki). Machule chałupnik jest agitatorem niem.

Ligota Dobrodzieńska (powiat lubliniecki). Madeja nauczyciel, Maks gospodarz i Szczygieł Józef są agitatorami niemieckiemi.

Grojce (pow. tarnogórski). Bambynek, leśny, jest agitatorem niemieckim.

Brzosławice (pow. tarnogórski). Ks. Sobotta i amtowy Sobotta są agitatorami niemieckiemi.

Wieszowa (pow. tarnogórski). Nauczyciel Stokosa, myśliwczyk z Waldhof i Piguła są agitatorami niemieckiemi. Wygrażają się Polakom, że po plebiscycie będą bici.

Czarnowąsy (pow. opolski). Liszka młynarz, Borycka Zuchthäusler i Alfred Herrmann są agitatorami niemieckiemi.

Bismarkhuta (pow. bytomski). Kasperek Konstanty jest wielkim wrogiem polskości.

Łącznik (pow. prądnicki). Ulitzka Rejmund i Ulitzka Feliks rozbijają wiece w prądnickiem, a tu pracują na kopalni Kleofas.

Łącznik (pow. prądnicki). Nowotny Paweł pracownik Komitetu jest śpiegiem niemieckim.

Chropaczów (pow. bytomski). Adamek paler murarski i Hyla Aug. murarz są założycielami Heimattreuerów i rozbijaczami wieców polskich.

Kujawy (pow. prądnicki). Szendzielorz Paweł roznosi Schwarzer Adler i jest agentem niemieckim a pracuje w Bismarkhucie.

Moschyn (pow. prądnicki). Michalik jest agentem niemieckim, pracuje w Bismarkhucie, mieszka Luisenstrasse, Schlafhaus.

Moschyn (pow. prądnicki). Elke oberżysta grozi wystrzelaniem Polaków.

Ringwitz (pow. prądnicki). Springer Feliks roznosił nasze gazety, dał się przekupić przez Niemców i dalej nie roznosi.

Wolna Pipa (pow. oleski). Mirzka agituje za Niemcami.

Wolny Kadłub. Nauczyciel Hauke roznosi sam nam wrogie gazety.

Drukowano jako manuskrypt dla użytku wewnętrznego organizacji plebiscytowej polskiej. — Czcionkami Karola Miarki w Mikołowie.